

# „Kocham i nienawidzę“

„PANNA JULIA“ Strindberga (wy-  
sławiona przez Teatr Mały) należa-  
ła kiedyś do teatru awangardowego i  
obeszła wszystkie główne sceny europej-  
skie. O samym Strindbergu czytamy w  
programie bardzo serdeczne opinie róż-  
nych twórców, od Shawa do Camusa i  
od Manna do Cocteau, dające pojęcie o  
tym, czym kiedyś był dla literatury  
europejskiej ten szwedzki pisarz. Nie-  
stety! Co z tego wszystkiego zostało?  
Jeżeliby sądzić po „Pannie Julii“ — ułć.  
Zupełnie nic. Ta sztuka wydaje się dziś  
absolutnie martwym zabytkiem, w któ-  
rym najwyżej można znaleźć elementy  
dawnych smaczków literackich, odczy-  
tać dla zabawy (bo ta tragedia, niestety,  
chwilami nas mimo woli bawi) różne na-  
turalizmy, modernizmy, „przybyszew-  
szczyznę“. Mamy tu nieco programowej  
brutalności i drastyczności, wywód o  
dziedziczności cech psychicznych i roz-  
woju ich wskutek warunków środowi-  
ska, a dalej „odwieczną walkę dwu  
płci“, nienawiść do mężczyzn, samo-  
udrękę, opętanie „chucią“ i nawet hi-  
pnotyzm. Hrabianka Julia, która prze-  
spała się z lokajem i czyni z tego powo-

du tragedie, bo „upadła“ z człowiekiem  
„niższej sfery“ i w ten sposób straciła  
cześć i honor — nie może nas ani przez  
chwilę wzruszyć. Stosunek Julii do Ja-  
na opiera się na zasadzie „kocham cię  
i nienawidzę“, ona sama nie wie czego  
chce, a chwilami popada w stany psy-  
chopatyczne.

Szukanie w tym wszystkim akcentów  
społecznych, przeciwstawianie dwóch  
klas wydaje się bardzo nie na miejscu.  
Ten silny i pełen chęci wspinania się w  
górze „syn ludu“ (tak mówi się w pro-  
gramie o Janie) jest w istocie pospoli-  
tym lotrzykiem. Nędzny lokajczyk jako  
wyraziciel walki klas — to zbyt naiwne.

Tę zwietrzają i niepotrzebnie przypom-  
niana sztukę reżyserowała IRENA GRY-  
WIŃSKA, DANUTA GALLERT w roli Ju-  
lii raz jeszcze dała dowód talentu. Mia-  
ła wiele ładnych i dyskretnych zagrań  
ale nie jej wina, że nie zdołała tej po-  
staci nadać cech jakiegś wewnętrznej  
prawdy, logikę i sensu. WACŁAW ZA-  
DROZINSKI zagrał dość powierzchow-  
nie i drętwo rolę lokaja Jana, TERESA  
LIPOWSKA dała żywą sylwetkę służącej  
Krystyny.